

Sejm odgrodzony, protestujący usunięci siłą

21 grudnia 2016

Protesty przed Parlamentem trwają od piątku.

Wczoraj około godz. 4.00 nad ranem doszło do interwencji policji, która usunęła siłą manifestujących sprzed bramy wjazdowej do Sejmu. Wokół Sejmu policjanci ustawili barierki. Nikt nie ucierpiał w trakcie użycia siły przez funkcjonariuszy.

Poza usunięciem protestujących sprzed bramy, ogrodzeniem oddzielono „miasteczko” protestujących od gmachu. Straż w obecności policji pogasiła również koksowniki, przy których ogrzewali się protestujący, twierdząc że stanowiły zagrożenie dla bezpieczeństwa. Nad ranem pojawiły się ciężarówki z barierkami, które policja rozstawiła w ten sposób, aby nie można było zbliżyć się do wejścia Sejmu.

„Działaliśmy na wniosek Straży Marszałkowskiej, która się do nas zwróciła, podnosząc to, że osoby te blokują możliwość wyjazdu z terenu Sejmu. Ta droga jest drogą ewakuacyjną” – powiedziała podinsp. Magdalena Bieniak z zespołu prasowego stołecznej policji. „W związku z tym została podjęta decyzja o rozwiązaniu tego zgromadzenia, o czym jego uczestnicy zostali poinformowali i poproszeni o opuszczenie tego miejsca, po to aby stworzyć dojazd dla służb ratunkowych” – poinformowała i dodała, że część osób zastosowała się do wezwań policji. „Pozostali, mimo wielokrotnych wezwań policji, nie zastosowali się do tych wezwań. 10 osób zostało wyprowadzonych. Te osoby stoją po drugiej stronie ulicy” – powiedziała Bieniak. „Nikt nie został zatrzymany.”

KOD do spółki z Nowoczesną i PO po raz kolejny manifestował wczoraj pod Sejmem. Frekwencja była jednak mniejsza niż podczas protestów w piątek i sobotę. Nie padły również żadne

hasła, których dotąd nie słyszeliśmy. Eksploatowano głównie wątek wolnych mediów – od rana dziennikarze donosili, że mimo ustaleń z marszałkiem Senatu Stanisławem Karczewskim nadal nie mieli wstępu na galerię lub też nie pozwalano im wejść do budynku, gdzie umówili się na wywiady z politykami opozycji. Na rozpoczętej o 11.00 demonstracji wątek swobody relacjonowania prac parlamentu poruszył nowy bohater liberalnej opozycji, poseł PO Michał Szczerba. Bardziej stanowczo przemawiał po nim Ryszard Petru, oskarżając prezydenta Andrzeja Dudę o oszustwo. Jak stwierdził lider Nowoczesnej, prezydent podpisał ustawy PiS-u o Trybunale Konstytucyjnym, równocześnie zapewniając, że w sporze PiS-opozycja chce być bezstronnym mediatorem.

Nieco więcej optymizmu powiało z mowy Mateusza Kijowskiego, który przekonywał, by demonstrować dalej, bo już dotychczasowe zgromadzenia sprawiły, że rząd „zaczął wykonywać dziwne ruchy”, jak poranne ogrodzenie Sejmu. Potem lider KOD zauważył jednak, że w kryzysie wokół TK władza w dalszym ciągu ustąpić nie ma zamiaru.

Ani w wystąpieniu Kijowskiego, ani w słowach posłanek Nowoczesnej, które potem pojawiły się przy mikrofonie, nie padło nic takiego, czego żeśmy dotąd od opozycji nie słyszeli – autorytaryzm, PiS zagraża demokracji, musimy walczyć wszyscy razem... Były też podziękowania za nocne trwanie pod Sejmem i prośby, by wspierać trwających, przynosząc im ciepłe koce i posiłki. Frekwencja jednak – ani nocą, ani już dziś w południe – nie zachwycała. Reporter Gazety.pl pisał najwyżej o kilkuset osobach, organizatorzy nie podali własnych szacunków, a policja zastrzegła, że robi to już po wydarzeniu. Gdy przed czternastą manifestanci opuścili Wiejską i poszli pod TK, udział w proteście kontynuowało około setki osób.

Szkoda, że opozycji nadal brak podstawowej refleksji nad tym, dlaczego PO w ogóle straciła władzę, a KOD ze swoim programem jakoś nie może przerodzić się w autentyczny masowy ruch społeczny. Szkoda też, że PiS nie widzi nic złego w tym, że

pogwałcił demokratyczne procedury w sposób rażący i nie ma zamiaru ustąpić na krok.

Autorstwo: TJ i AR

Źródło: Strajk.eu

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net